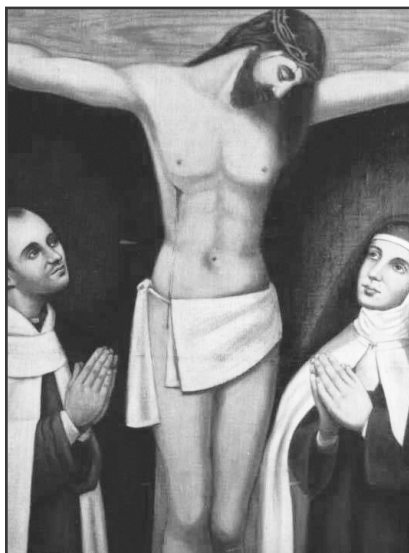


Secundino Castro OCD

CHRYSTUS życiem człowieka

Doświadczenie Teresy od Jezusa i Jana od Krzyża



Flos Carmeli
Poznań 2015

Tytuł oryginału:
Cristo, vida del hombre. El camino cristológico de Teresa confrontado
con el de Juan de la Cruz, EDE, Madrid 1991

Tłumaczenie:
Józef Kucharczyk OCD

Redakcja:
Wojciech Ciak OCD

Korekta:
Zofia Błajek

© Copyright by FLOS CARMELI, 2015 – wydanie 1

Imprimi potest:
O. Łukasz Kansy OCD, Prowincjał
Warszawa, dnia 30.10.2014 r.; L.dz. 358/P/2014

Nihil obstat:
O. prof. Paweł Placyd Ogórek, Cenzor
Poznań, dnia 11.10.2014 r.

Imprimatur:
Ks. bp Damian Bryl, Wikariusz Generalny
Poznań, dnia 16.10.2014 r.; L.dz. 6007/2014

Wydawca:
FLOS CARMELI Sp. z o.o.
ul. Działowa 25, 61-747 Poznań
tel.: 061/85-60-834; fax: 061/85-60-947
www.floscarmeli.pl

ISBN
978-83-64430-38-1

WPROWADZENIE

Święta Teresa od Jezusa wciąż pozostaje dla nas mistrzynią. To zadziwiające, że kobieta żyjąca w XVI wieku posiada tak solidne słowo dla człowieka naszych czasów. Wydaje mi się, że żywotność oraz trwałość nauczania terezańskiego znajdują swe uzasadnienie w jej dwóch cechach. Po pierwsze, Teresa, podobnie jak Paweł, Augustyn i tylu innych gigantów chrześcijaństwa, mówi o tym, co najbardziej istotne w człowieku. Odpowiada na pytania, które człowiek zawsze sobie stawia, bez względu na epokę czy kulturę, w której się znajduje. Zmierza wprost do sedna człowieczeństwa. Ma przed oczyma swego serca uniwersalną osobę ludzką, bez zbędnej otoczki.

Jednocześnie – i to jest druga cecha – czyni to z perspektywy kompetentnego doświadczenia. Chcę podkreślić, że nie mówię o jakimkolwiek doświadczeniu, lecz określam je jako kompetentne. Dzisiaj bowiem słowo „doświadczenie” jest tak często używane w języku religijnym, że przestało być precyzyjne i niemalże straciło treść. Już coraz mniej nam

mówi, ponieważ tym słowem chcielibyśmy wyrazić wszystko.

Doświadczenie, o którym mówi św. Teresa, wskazuje za każdym razem na pełnię tego, co boskie w człowieku. Pan Bóg jest obecny we wnętrzu osoby, stamtąd ją osłania, dotyka i prowadzi do odkrycia tego, co bardziej prawdziwe i osobiste. W tym świetle człowiek po raz pierwszy jest w stanie poznać siebie samego. Patrzy na Boga jako na Tego, który przychodzi, wypełnia wnętrze człowieka i podporządkowuje go sobie. To doświadczenie zbliżającego się Pana jest transcendentne, zrywa z myśleniem i kochaniem wyłącznie na poziomie ludzkim.

Jednakże trzeba podkreślić, że dla Teresy owo spotkanie z tym, co niewysłowione, z Bogiem samym, miało miejsce w osobie Jezusa Chrystusa. W Nim ukształtowała się jej religijność. W Nim zostały scalone wszystkie elementy składowe duchowości terecjańskiej. Każdy skrawek jej życia i duchowości jest przesiąknięty wonią Jezusa Chrystusa. Również Trójca Przenajświętsza jest przez nią uchrystusowiona. W swych pismach nie przestaje nauczać, że mistyka ma swój początek w Chrystusie chwalebny. To właśnie jest jej wielkim przesłaniem, w którym streszczają się wszystkie inne. Chrystus Pan stanowi rację jej życia i gwarancję nadziei. On jest źródłem wszelkiego dobra, które

Teresa w sobie odnajduje. W jej dziełach istnieje wyłącznie Chrystus, wszystko inne to odgałęzienia.

Ta terezańska pasja na punkcie Chrystusa stanowi gwarancję jej nauczania dla wszystkich chrześcijan, którzy odkrywają na swej duchowej drodze mistykę prawdziwie ewangeliczną, wolną od obcych naleciałości i odpowiadającą na najgłębsze pragnienia uczniów Jezusa. Nasza karmelitańska Święta kontemplowała człowieka, który swoje fundamenty założył na Chrystusie. Praktycznie na tej prawdzie bazuje jej najważniejsze dzieło – *Zamek wewnętrzny*. Chrystus wypełnia wszystko. Żaden temat czy aspekt nie może nie zostać odniesiony do Niego. Szczytem zaś drogi do Boga będzie dla Teresy przemiana w Chrystusa, kiedy to dochodzi się do pełnej z Nim komunii i spotkania trynitarnego. Ludzka rzeczywistość Chrystusa nigdy nie zostaje przekroczona. To właśnie w Jego Człowieczeństwie objawia się całkowita tajemnica Chrystusa, a w konsekwencji również tajemnica Boga.

Z tego powodu mistyka terezańska jest w pełni chrześcijańska. Jej wkład w rozumienie teologii polega na ofiarowaniu nam możliwości lektury Nowego Testamentu z perspektywy mistycznego doświadczenia Jezusa. To swoisty krąg jej chrystologii: odkryła w Ewangelii tego samego Chrystusa, którego tak żywo odczuwała w swoim wnętrzu, po czym

znów powraca do lektury Ewangelii, lecz czyni to już z głębszej perspektywy. Światło, jakie wydobywa się z tego paschalnego doświadczenia, rozprzestrzeni się z czasem na całą Biblię. W podobny sposób będzie o tym pisał św. Jan od Krzyża.

Moim zamiarem jest przedstawić chrystologię terezańską tak, jak św. Teresa ją przeżywała i jak później ją włączyła w swoją doktrynę na temat modlitwy. Pierwsze dwa rozdziały opisują zatem odkrycie osoby Chrystusa przez naszą Świętą. Jej duchowa droga z pewnością pokryje się i rzuci sporo światła na chrześcijańskie dojrzewanie wielu spośród czytelników. Rozdziały trzeci i czwarty kreślą i analizują drogę chrystologiczną, jaka rozciąga się od początków życia chrześcijańskiego aż do zanurzenia się w Chrystusie. Piąty rozdział będzie mówił o owocach tego doświadczenia, a następny, szósty, przedstawi ogólnie znaczenie Chrystusa w naszej pielgrzymce do Boga. W rozdziale siódmym proponuję studium nad doświadczeniem chrystologicznym św. Jana od Krzyża¹. Ostatni zaś, ósmy, będzie porównaniem chrystologii naszych dwojga karme-

¹ Odsyłam do szerszych informacji w moich opracowaniach: *La experiencia de Cristo, foco central de la mística*, w: AA.VV., *Experiencia y pensamiento*, Madrid 1990, s. 169-193; *Cristo vivo en San Juan de la Cruz*, w: *RevEsp* 49 (1990), s. 439-474.

litańskich mistyków². Nie należy zapominać, że to właśnie św. Jan od Krzyża był jednym z pierwszych i wybitnych lektorów dzieł Teresy od Jezusa. Zresztą obydwie te duchowości mają wiele ze sobą wspólnego i w znacznym stopniu nie da się ich zrozumieć bez wzajemnego odniesienia.

² Por. S. Castro, *Jesucristo en la mística de Teresa y de Juan de la Cruz*, w: AA.VV., *S. Giovanni della Croce nel IV centenario della sua morte*, Teresianum, Rzym 1991, s. 179-210.

W POSZUKIWANIU CHRYSTUSA

Kiedy święta Teresa bierze do ręki pióro, aby opisać tajemnice swojej duszy, przeżywa właśnie cudowną historię miłości z Jezusem Chrystusem. W głębinach własnego „ja” odbita zostaje prawda o niej samej. Intensywność i psychologiczna głębia tego doświadczenia wiary jest dla niej wielkim zaskoczeniem.

Jeszcze dziś lektor może poczuć, jak w każdym z jej tekstów pulsuje *pathos* tamtych doświadczeń. Bez uwzględnienia owych poruszeń duchowych nie da się odtworzyć wnętrza jej duszy, czyli tego, co najbardziej ją stanowi. Mistycy, jak nikt inny, wymagają od nas, abyśmy weszli w ich wnętrza, zestroili się z ich osobą. Tylko z tej perspektywy można zrozumieć ich przesłanie, a to dlatego, że przesłanie to oni sami¹.

¹ Oto dwa teksty Świętej na potwierdzenie: „Nie będę tu mówiła o tym, czego nie doświadczyłam sama lub na innych, albo czego

Dzieła najwyraźniej ukazujące nam duszę św. Teresy to *Księga życia* oraz *Sprawozdania duchowe*. Zarówno ton, z jakim zwraca się do czytelników, jak i gorące pragnienie wyjaśnienia głębi swojego życia przyczyniają się do tego, że na stronach obydwu dzieł odnajdujemy streszczoną i przejrzystą prawdę o Teresie, która po tylu latach pozostaje wciąż żywa².

Temat zjednoczenia z Chrystusem, jaki w tej książce staramy się uwypuklić, w głównej mierze został wryty w kilku rozdziałach *Księgi życia* oraz w szóstych mieszkaniach *Zamku wewnętrznego*¹. Bardziej żywy i bliski jest opis umieszczony w autobiografii, gdzie autorka opowiada o swoich przeżyciach duchowych niedługo po tym, jak ich doświadczała. Dlatego wiele lat później trafnie nazwie to dzieło „swoją duszą”.

por. Ż 27; 28;
37; 38; 40;
6M 7-9

L¹ 10,2

Przyjrzyjmy się teraz pokrótce temu, co wydarzyło się w życiu Teresy od Jezusa. Zaczniemy od opisu z szóstych mieszkań.

A zatem tak właśnie dzieje się i tutaj. Gdy nasz Pan zechce intensywniej obdarować tę duszę, jawnie ukazuje

by Pan nie objawił mi na modlitwie” (D^E prol. 3); „Nie będę mówiła o niczym, czego sama wielce nie doświadczyłam” (Ż 18,8).

² Chociaż w dziełach należy dostrzec różne warstwy i redakcje, wszystkie one mieszczą się w granicach tego okresu głębokiego doświadczenia Boga.

jej swoje Najświętsze Człowieczeństwo w takiej formie, w jakiej zechce: albo tak, jak żył na tym świecie, albo jako zmartwychwstały. I choć to ukazanie dokonuje się z tak wielką szybkością, że mogłybyśmy porównać je do błysku błyskawicy, to jednak ten najchwalebniejszy obraz pozostaje tak bardzo wyryty w wyobraźni, że uważam za niemożliwe uwolnienie się od niego, dopóki dusza nie ujrzy go tam, gdzie bez końca będzie mogła cieszyć się nim^{6M 9,3}.

Nasza Święta robi aluzję do słynnych wizji wyobrażeniowych, które, jak sama zaznacza, choć trwają bardzo krótko, to na zawsze pozostają wygrawerowane w wyobraźni. Wyzna, że Bóg w pewnym okresie obdarował ją tyloma łaskami tego rodzaju, że można mówić o nieprzerwanym łańcuchu natchnień chrystologicznych.

Przed wspomnianymi widzeniami wyobrażeniowymi Teresa otrzymała inne, należące do wyższego stopnia, a nazywane intelektualnymi. Były to nadprzyrodzone doświadczenia Jezusa obecnego u jej boku, bez możliwości zaprzeczenia temu faktowi. Przeżycia te były silniejsze od niej samej i narzucały się pomimo sprzeciwu jej własnego „ja”, które pod wpływem siły tych widzeń pozostawało słodko ujarzmione.

Teresa zachwyca się na samo ich wspomnienie:

Zdarza się, że gdy dusza nie jest w ogóle nastawiona na to, że taki dar miałby zostać jej uczyniony... że, wy-

czuwa obok siebie obecność Jezusa Chrystusa, naszego Pana, pomimo że nie widzi Go ani oczyma ciała, ani duszy. [...] A była przekonana z całkowitą pewnością, że tym, który ukazywał jej się w ten sposób, był Jezus Chrystus, nasz Pan, i nie mogła w nie wątpić¹.

6M 8,2

Widzenia intelektualne, w odróżnieniu od poprzednich wyobrazeniowych, mogą trwać długo, „przez wiele dni, a niekiedy nawet ponad rok”².

6M 8,3

W życiu Świętej obydwie te sposoby percepcji obecności Pana będą następować po sobie prawie cały czas. Kontemplowane przez nią chwalebne Ciało Chrystusa naznaczy swoją mocą jej istnienie, ponieważ widzenie to „w znacznej mierze oczyszcza duszę i niemal całkowicie odbiera siłę naszej zmysłowości. Jest to wielki płomień, który – jak się zdaje – spala i unicestwia wszystkie pragnienia tego doczesnego życia”³.

Ż 38,18

Teresa czuje się odnowiona, umocniona i oczarowana przez żywego Chrystusa, który ją słodko spala i przemienia⁴. Nie dziwi, że podczas tak intensyw-
nych doświadczeń będzie oślepi-
ona i wpra-

por. Ż 28,8

³ W ten oto sposób Chrystus został ukazany jako *żywy płomień miłości*, który słodko otula; jako *czyściciel*, który całkowicie unicestwia zmysłowość; jako *strzala miłości*, która pozostawia duszę „całą rozpaloną wielką miłością Boga” (Ż 29,13), i zdaje się, „że wypala starego człowieka, z jego brakami, oziębłością i nędzą” (Ż 39,23).

wiona w zachwyty przez to, co wieczne, z gorącym i niepohamowanym pragnieniem, aby z Nim przebywać. Nie jest w stanie powstrzymać wołania, jakie wydobywa się z jej wnętrza:

Snem wydaje mi się to wszystko, co widzę oczyma ciała, i że to jest jakiś żart. To, co widziałam już oczyma duszy, jest tym, czego ona pragnie, a ponieważ widzi się jeszcze daleko od tego, jest to dla niej prawdziwe umiowanie³.

Ż 38,7

Wspominając o tych różnych poruszeniach duszy św. Teresa stara się rozwinąć przed nami opowiadanie o swoim życiu. Dzieli je na dwie części spojone ze sobą jednym wydarzeniem, którego głównym bohaterem jest Jezus Chrystus: to jej nawrócenie. Zdarzenie to jest zarazem szczytem pewnego procesu, jak i początkiem nowego; kończy się etap jej kroczenia po śladach Chrystusa i teraz to On sam wychodzi jej na spotkanie⁴.

1.1. BUDZĄC SIĘ DO ŻYCIA

Dwa rozdziały rozpoczynające autobiografię opisują czas jej dzieciństwa i wejścia w młodość. Pierwsze kroki swego życia Teresa stawia w środowisku głę-

⁴ Por. S. Castro, *Cristología teresiana y nueva espiritualidad*, „Surge” 40 (1982), s. 276-285.

boko religijnym⁵. Jakiś czas później będzie wracać pamięcią do tych cudownych lat z pewną nostalgią. Odnotuje, że Bóg obdarował ją naturalną skłonnością ku dobru oraz ku cnocie⁷. W ten sposób, gdy zaledwie nabyła świadomości samej siebie, była już w stanie zadziwić się nad tajemnicą nieba, jakie Bóg obiecuje swoim przyjaciółom, i zapragnąć go. Było to jej najzarliwsze pragnienie. Bardzo szybko jej dziecięcą duszę przeniknęły pewne prawdy, w świetle których bardzo wczesnie odkryła głębokie i ostateczne znaczenie egzystencji ludzkiej. Z jednej strony – wieczność życia, a drugiej – nieprawdziwość tego, co doczesne, i nietrwałość rzeczy tego świata⁷.

por. Ż 2,4

por. Ż 1,5

Jedyny sposób, aby jak najszybciej osiągnąć owo niebo i wyzwolić się od niebezpieczeństwa utracenia go, dostrzega w męczeństwie. Po nieudanej próbie zdobycia go wycofuje się do swojego wnętrza, marząc o życiu klauzurowym i pogrążając się coraz bardziej w rozmyślaniu⁷. Wraz z utratą rodzonej matki odkrywa miłość Maryi⁷. W przeciągu krótkiego czasu przemierza długą drogę chrześcijańską.

por. Ż 1,6

por. Ż 1,1,7

⁵ Wymiar teologiczny tego pierwszego okresu życia Świętej został rozwinięty w: S. Castro, *Ser cristiano...*, s. 20-31; a jego kontekst historyczny w: Efrén de la Madre de Dios, O. Steggink, *Tiempo y vida de Santa Teresa*, Madrid 1977, s. 22-38.

Zaczynają błyszczeć najbardziej charakterystyczne cechy jej duszy.

Nie ulega wątpliwości, że do tego czasu Jezus Chrystus nie dał się jej jeszcze poznać. W pierwszych dwóch rozdziałach *Księgi życia* zasadniczo o Nim nie wspomina. W jej umyśle i sercu jaśniał Bóg nieco daleki, w jej religijności Bóg żydowski przeważał nad chrześcijańskim. Pomimo tego, modlitwy *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Maryjo* odmawiane w samotności, nabożeństwo do Matki Bożej, czytanie żywotów świętych oraz spoglądanie na przejmujące obrazy Pana w kościołach Ávila szkicowały w jej młodej duszy Chrystusa Nowego Testamentu. Nie zwlekając zbyt długo „Bóg objawienia i Ewangelii w końcu narzucił i stłumił owe nieco inne i odległe atrybuty, które rozum Teresy projektował na Jego temat i wokół których szybko nabudowała swoje przeżycia religijne”⁶.

⁶ Por. S. Castro, *Cristología teresiana*, Espiritualidad, Madrid 1978, s. 22-23.

1.2. NIEBEZPIECZNE ROZDROŻE

Wejście w okres dojrzewania jest związane w życiu Teresy z pewnym oziębieniem pobożności⁷. Powodów takiego stanu Święta doszukuje się w lekturze świeckich ksiązek oraz w przyjaźniach z niektórymi rówieśnikami spośród kuzynostwa. Tamtych dni nie będzie już w stanie wymazać ze swojej pamięci. Nigdy nie przestanie ich opłakiwać. Patrząc na ten okres swojego życia w świetle tego, co przeżywa w momencie pisania autobiografii, Teresa czuje głębokie przygnębienie. Przestaje pragnąć pokoju życia klasztornego. Prawda, że „wszystko przemija” oraz kłamstwo tego świata już tak nie drażnią jej słuchu. Wydaje się, że tamta krystaliczna i przejrzysta natura, z której to, co wieczne, aż się przelewało, usunęła się w cień, aby dać miejsca młodej kobiecie pragnącej korzystać z dobra i piękna stworzonego przez Boga.

Świat stał się dla niej przyjemny. Pojawia się miłość i Teresa zaczyna planować możliwość [zawarcia] małżeństwa⁸. W tamtym czasie Pan Bóg nie po-

⁷ Por. S. Castro, *Ser cristiano...*, s. 31-34; Efrén de la Madre de Dios, O. Steggink, *Tiempo y vida...*, s. 46-51; S. Castro, *Cristología teresiana*, s. 23-25.

⁸ „Była jedna rzecz, która mogła być dla mnie pewnym usprawiedliwieniem... Otóż to, że ta relacja dotyczyła osoby, z którą – jak mi się wydawało – mogła zakończyć się dobrze, na drodze

ruszał jej uczuciowości. Odczuwała Go jako bliskiego, ale bliskością kogoś oddalonego.

Mimo to, ten młodzieńczy okres jej życia ma również swoją stronę pozytywną. Po raz pierwszy zrozumiała z bliska, że istnieją różne drogi do Boga, a małżeństwo jest jedną z nich. Odkryła również, że to miłość wypełnia każdą z tych dróg. Zdała sobie sprawę z naturalnej potrzeby drugiego, obojętnie czy będzie to Bóg, czy człowiek⁹.

Po wielu latach postrzega swoje życie jako małżeństwo z Chrystusem, bo „jakkolwiek to porównanie jest toporne, to ja nie znajduję żadnego innego, które mogłoby lepiej dać zrozumieć to, co usiłuję wyrazić słowami, niż sakrament małżeństwa”^{5M 4,3}. Czy pisząc o tym nie sięgała pamięcią do chwil, gdy wypowiadała te miłosne słowa do owego młodzieńca z Ávila, miłości swojego życia? Wspomnienie to bę-

małżeństwa. A zasięgnąwszy opinii u tego, u którego się spowiadałam i u innych osób, na wiele sposobów przekonywali mnie, że nie postępowalam przeciwko Bogu” (Ż 2,9).

⁹ Teresa jest wyraźnym świadkiem tego, że człowiek życiowo realizuje się we wspólnocie. Jako dziecko dzieli się swoimi przeżyciami religijnymi z jednym ze swoich braci (por. Ż 1,5). Nieco później porzuca drogę swoich religijnych ideałów z powodu pewnych przyjaźni (por. Ż 2,3-6), aby po jakimś czasie powrócić do nich z pomocą kilku przyjaciół (por. Ż 3,1.4). I tak słowo *przyjaźń* zawsze będzie już połączone z imieniem Teresy. Por. E. Uribe Jamarillo, *Amistad, plenitud humana. Teresa de Ávila, maestra de amistad*, Medellín 1977.

dzie wypełniało jej oczy łzami, gdyż od nieszczęścia dzielił ją tylko krok'. Jednocześnie z Teresy serca, zawsze wielkiego i hojnego, będzie wypływała wdzięczność wobec tamtego młodzieńca, który pomógł jej zrozumieć, że życie bez miłości jest piekłem, a potrzeba drugiej osoby, jaką w sobie nosimy, nie jest niczym innym jak pragnieniem samego Chrystusa.

por. Ż 38,16;
Sd 1,28; 15,3

1.3. ALE BÓG JEJ SZUKAŁ

Wydaje mi się, że Jego Majestat przyglądał się i rozglądał, którędy mógłby zawrócić mnie do siebie. Bądź błogosławiony, o Panie, żeś tyle czasu mnie ścierpiał!

Ż 2,8

Tymi słowami Teresa zaczyna opisywać nam swoją poprawę.

Za swoje młodzieńcze miłości została ukarana przez własnego ojca, który umieścił ją w internacie dla dziewcząt w klasztorze sióstr augustianek Santa María de la Gracia¹⁰. Tutaj jej dusza szybko zaczęła odzyskiwać kolory z okresu dzieciństwa. Było to zasługą opatrnościowego spotkania z wyjątkową zakonnicą, siostrą Marią de Briceño. Wyznała ona Teresie, że jej powołanie narodziło się w momencie, gdy usłyszała słowa Jezusa zapisane przez ewan-

¹⁰ Por. Efrén de la Madre de Dios, O. Steggink, *Tiempo y vida...*, s. 51-55.

Mt 22,14;
por. Ż 3,1

gelistę Mateusza: „Wielu jest powołanych, lecz mało wybranych”. W ten oto sposób po raz pierwszy na stronach autobiografii pojawia się słowo *Ewangelia*. Zaraz potem, również po raz pierwszy, pojawi się słowo *Chrystus*, które do tej pory nie było słyszalne na kartach *Księgi życia*, chociaż w chwili jej redakcji autorka cieszyła się już łaską pełnej chrytyfikacji.

Ta nowa przyjaźń dała odmienne efekty niż poprzednie. Święta wspomina o tym z wdzięcznością:

Ż 3,1

To dobre towarzystwo zaczęło wykorzeniać złe nawyki, które spowodowało złe towarzystwo i ponownie wprowadzać w moje myślenie pragnienia rzeczy wiecznych’.

Zaczyna pojawiać się u Teresy upodobanie tego, co religijne, a jej życie duchowe zaczyna orientować się na Chrystusa. Powodem jej niepokieszenia jest teraz to, że jest jeszcze w stanie czytać cały opis Męki Pana bez wylania choćby jednej łzy.

Jednocześnie w tym samym okresie pojawia się w jej życiu codziennym piękny zwyczaj niekładzenia się na spoczynek nocny bez wcześniejszego, choćby krótkiego, przypomnienia sobie w duchu wdzięczności cierpień Chrystusa w Ogrodzie Oliwnym. Święta zachowa żywe wspomnienia tamtych chwil:

Przez wiele lat, prawie każdej nocy, gdy polecałam się Bogu przed snem, zanim zasnęłam zawsze myślałam przez chwilę o tym wydarzeniu, gdy Pan modlił się w Ogrójcu. Nawet wtedy, gdy nie byłam jeszcze zakonnicą..., i osobiście uważam, że wtedy bardzo wiele zyskała moja dusza, gdyż zaczęłam praktykować modlitwę, nie wiedząc jeszcze, na czym ona polega¹.

Ż 9,4

Wszystkie te przebliski jej duchowości, zebrane przez nią samą w trzecim rozdziale autobiografii, pozwalają dostrzec, że podczas pobytu w Santa María de la Gracia na horyzoncie jej życia pojawił się Bóg afektywny¹¹. Usłyszany fragment ewangeliczny o *powołanych* i *wybranych*, zazdrość wobec tych, którzy nie mogą przeczytać opisu Męki Jezusa bez wylania wielu łez oraz przedstawianie sobie cierpiącego Chrystusa w Getsemani jako tematu miłosnej medytacji tuż przed snem pozwalają nam wyczuć jej skoncentrowanie na osobie Jezusa. Bóg Jahwe staje się naszym Panem Jezusem Chrystusem. W historii Teresy wylania się Bóg o ludzkim obliczu, bliski i cierpiący; Bóg, który daje jej odczuć swoją miłość; Bóg, który jest zainteresowany jej życiem, jej drobnymi sprawami i jej sercem.

Pobyt u augustianek w Ávila stał się jej małym *exodusem*, wyjściem na pustynię, jak to miało miejsce w historii Izraela. Bóg wyprowadził swój lud na

¹¹ Por. S. Castro, *Cristología teresiana*, s. 25-29.

pustynię z powodu grzechów, lecz potem wyszedł mu na spotkanie, objawił się i mówił do jego serca. Również młoda Teresa zagubiła się w drodze. Musiała powrócić do prawd swego dzieciństwa, aby znów żyć naelektryzowana Bogiem, ale teraz ze świadomością, że ten Bóg nie jest kimś dalekim, lecz przyjacielem, który ma serce.

1.4. NA PUSTYNI CZEKAŁ NA NIĄ CHRYSYTUS

Z powodu nierozpoznanej choroby Teresa będzie zmuszona opuścić klasztor augustianek. Kiedy tylko odzyskuje trochę siły, wyrusza w podróż do małej wioski niedaleko Ávila, gdzie żyje jej najstarsza siostra. Podróż ta okazuje się opatrnościowa, ponieważ na każdym kroku tej wędrownicy sam Bóg wychodzi jej na spotkanie i objawia Chrystusa¹.

por. Ż 3,3-5

Przed dotarciem do domu swojej siostry zatrzymuje się w odwiedzinach u swego wuja, który żyjąc samotnie, poświęca swój czas na medytację i lekturę pobożnych książek. Wujek i bratanica spędzają ze sobą sporo czasu. Wspólnie słuchają książek czytanych na głos przez Teresę, na jego prośbę. Rezultat okazuje się zdumiewający:

Chociaż byłam tam tylko kilka dni, dzięki sile, z jaką słowa Boże oddziaływały w moim sercu – zarówno czytane, jak i słyszane – oraz dobre towarzystwo, zaczęła do mnie docierać prawda z czasów dzieciństwa: o tym, że

wszystko jest niczym, i o próżności świata, i jak życie kończy się w krótkim czasie¹.

Ż 3,5

Teresa czuje się wezwana, aby powrócić do „prawości natury i duszy” z czasów dzieciństwa¹.

por. Ż 2,4

Wciąż niepokoi ją kwestia powołania. Jako dziewczynka pragnęła życia w klasztorze, lecz kilka lat później przeszkadzało jej już samo mówienie o życiu zakonnym. Kontakt z siostrami z Santa María de Gracia zaczął zmniejszać ten dystans, lecz nie udało się go jeszcze pokonać.

Teraz, w samotności życia na wsi, medytacje nad Słowem Bożym, a w szczególności nad Męką, zaczęły ukazywać jej życie konsekrowane jako najlepszą ofiarę, którą może złożyć Panu, aby odwdziżyć się Mu za zniesione dla nas cierpienia.

Ostateczna decyzja, aby zostać zakonnica, rozstrzyga się w akcie adoracji Jezusa. W autobiografii w takich słowach o tym opowiada:

A w tej zmianie mojego nastawienia na rzecz przyjęcia tego stanu, wydaje mi się, że bardziej skłaniał mnie do tego służalczy lęk niż miłość. Demon podsuwał mi myśli, że nie będę mogła ścierpieć trudów zakonu, gdyż byłam bardzo rozpieszczona. Broniałam się przed tym rozważaniem o trudach, które znosił Chrystus, a zatem nie będzie to wiele, gdy ja przejdę trochę niedogodności ze względu na Niego; że On wspomůže mnie w znoszeniu ich¹.

Ż 3,6

Młoda Teresa wybrała na zawsze drogę swego życia i żadna przeszkoda, jakkolwiek wielka by była, nie będzie w stanie jej w tym przeszkodzić. Nie znajdziemy do tego lepszego komentarza od słów św. Jana od Krzyża:

Gdy dusza zastanowi się głęboko nad sobą, poznaje jasno, jak wielka odpowiedzialność czeka ją za jej czyny.

Hi 14,5 Widzi, że życie jest krótkie', że wąska jest droga, która
 Mt 7,14 prowadzi do życia', że sprawiedliwy z trudem dojdzie do
 1 P 4,18 zbawienia', że rzeczy tego świata są próżne i zwodnicze..., odczuwa wielki dług, jaki winna Bogu za to, że ją stworzył wyłącznie dla siebie..., czuje wdzięczność za to, że ją Bóg odkupił w swej nieskończonej dobroci..., uświadamia sobie że wiele dni jej życia minęło bezużytecznie, a przecież za wszystkie, tak za pierwsze, jak za następne, musi zdać rachunek... i, że już jest późno i może ma się
 Mt 20,6 już dzień ku wieczorowi'. Wtedy, by naprawić to wszystko zło, a zwłaszcza to największe, że Bóg oddalił i ukrył przed nią swoje Oblicze, gdyż ona zajęta stworzeniami niewdzięcznie o Nim zapomniała, dotknięta strachem i wewnętrzną boleścią serca na myśl o tak wielkiej stracie i niebezpieczeństwie, nie zwleka dnia ani godziny. Wyrzeka się wszystkich rzeczy, zostawia wszystkie sprawy, a z udręką i jękiem, wychodzącym już z serca zranionego miłością Bożą, zaczyna wzywać swego Umiłowanego i woła: Gdzie się ukryłeś, Umiłowany, i mnie wśród
 Pd 1,1 jęków zostawiłeś?'

Ojciec Teresy nie chce się pogodzić z decyzją córki. Jednakże ona, wyczytując w *Listach* św. Hie-

ronima, że powołanie Chrystusa nie toleruje zwłoki ani nie może być mniej cenione niż łzy matki czy raczej ojca', pewnego dnia o świecie, jak kobiety z Ewangelii, zamienia dom rodzinny na karmelitański klasztor Wcielenia. Nigdy nie zapomni tamtych chwil:

por. Ż 3,7

W tych dniach, gdy nosiłam się z tymi postanowieniami, opowiadając jednemu z moich braci o próżności świata, nakłoniłam go do zostania zakonnikiem. Uzgodniliśmy, że tego samego dnia, wcześniej rano, oboje pójdziemy do klasztoru'.

Ż 4,1

Gdyby mogła poznać strofy pierwszego karmelity bosego, z pewnością dostrzegłaby w nich własny portret:

W noc jedną pełną ciemności,
Udręczeniem miłości rozpalona,
O wzniosła szczęśliwości!
Wyszłam niespostrzeżona,
Gdy chata moja była uciszona'.

Nc, strofa 3

1.5. RÓWNIEŻ W KARMELU OCZEKIWAŁ NA NIĄ PAN

Teresa podejmuje życie zakonne wyłącznie z wewnętrznego przekonania, bez odczuwania żadnych pociech duchowych. Pan jednak szybko rozlewa na nią pocieszenie:

Po przyjęciu habitu Pan zaraz dał mi zrozumieć, jak obdarza względami tych, którzy przymuszają siebie do służenia Mu, czego nikt we mnie nie dostrzegął, a jedynie wielkie zdecydowanie. Natychmiast dał mi tak wielkie zadowolenie z obrania tego stanu, które już nigdy mnie nie opuściło, i zamienił Bóg oschłość, którą odczuwała
 Ż 4,2 moja dusza, w przeogromną czułość'.

Oddała się całkowicie. Dzień jej profesji będzie
 por. Ż 4,3 niezapomniany. Nieco później użyje określenia „zaślubiny”'. Chociaż słowo to jest normalnym określeniem konsekracji zakonnej kobiet, to w przypadku Teresy jest nośnikiem wyjątkowego wymiaru jej życia duchowego. Otóż gdy pisze te strony autobiografii, przeżywa właśnie doświadczenie Chrystusa w szóstych mieszkaniach, określane dokładnie tak samo: zaślubiny. Tak Święta wspomina tamte dni:

Nie wiem, jak mam iść dalej, gdy wspomnę sposób, w jaki odbyła się moja profesja, i wielką determinację oraz zadowolenie, z jakimi ją złożyłam, i zaślubiny, które zawarłam z Tobą. Nie mogę tego wypowiedzieć bez łez, i powinny być one krwawe, a serce powinno się rozierać, i nie byłoby to dostateczne poczucie żalu za to, czym
 Ż 4,3 później Ciebie obraziłam'.

W tych pierwszych latach życia zakonnego jej duchowość jest już całkowicie ukierunkowana na Chrystusa. Jej konsekracja zakonna, jak przed chwilą widzieliśmy, odnosiła się do „Ty”, którym był Jezus

Chrystus. Jego osoba stawała się powoli zespalającym centrum.

Jeden z terezanistów podejrzewa nawet, że choroba, jaka dotknęła Teresę niedługo po złożeniu ślubów, była po części wynikiem sposobu modlitwy, jakiego nauczono ją w nowicjacie, gdzie osoba Jezusa nie była w centrum.

Jej odporność był niemal zerowa, jej życie ulegało atrofii, bo nie mogła przecież wzrastać, kiedy pozbawiano ją tego podstawowego i słodkiego wsparcia modlitwy, jakim było Człowieczeństwo Chrystusa. Bez Niego nie mogła wzrastać, a bez osadzenia swojej egzystencji na solidnych fundamentach wszystko dodane okazywało się chwiejne¹².

W tym okresie w jej ręce wpada opatrnościowa książka: *Tercer Abecedario* Francisca de Osuna, która pomaga jej odkryć modlitwę skupienia'. Z całej duszy decyduje się postępować drogą tej modlitwy, wdrażając jednocześnie moralne wskazówki sugerowane przez autora książki. Wysiłek przez nią podjęty sprawia, że Pan na nowo do niej powrócił'. por. Ż 4,7

Książka ta pojawia się w życiu Teresy niedługo po złożeniu ślubów zakonnych, gdy szukając uzdrowienia z dziwnej choroby, musi wyruszyć w nową por. Ż 4,7

¹² J. M. E. Montalva, *Santa Teresa por dentro*, Espiritualidad, Madrid 1982, 2^a edición, s. 162.

podróż. Po zetknięciu się z tą lekturą, choć nie bez wpływu innych czynników, odkrywa dla siebie nowy sposób modlitwy chrystocentrycznej. W *Księdze mojego życia* opowiada nam o tym w ten sposób:

Staralam się, najbardziej jak mogłam, nosić Jezusa Chrystusa – nasze dobro i Pana – wewnątrz mnie obecnego, i taki był mój sposób modlitwy. Gdy rozmyślałam o jakimś fragmencie, uobecniałam go w moim wnętrzu¹.

W innym tekście swoją myśl oszlifuje jeszcze dokładniej:

Miałam taki sposób modlitwy: ponieważ nie mogłam rozważać rozumem, starałam się uobecnić Chrystusa wewnątrz mnie obecnego i łatwiej było mi się odnaleźć – moim zdaniem – w tych miejscach, gdzie widziałam Go bardziej osamotnionego. Wydawało mi się, że będąc tam osamotniony i strapiony, jako osoba potrzebująca pomocy, łatwiej dopuści mnie do siebie¹.

A nieco dalej sprecyzuje: „Ja byłam w stanie myśleć o Chrystusie jedynie jako o człowieku”¹³.

Książka Osuny okazuje się opatrnościowa. Teresa zaczyna wprowadzać w praktykę to, co w niej radzono. W ten sposób w niedługim czasie modli-

¹³ To terezjańskie stwierdzenie samo w sobie ma głęboki chryologiczny wymiar.

twa, jaką Pan ją obdarował, będzie tak intensywna, że Teresa sama będzie zaskoczona:

Na tej drodze Pan zaczął mnie obdarowywać tak bardzo, że udzielał mi daru modlitwy uciszenia, a kilka razy doszłam do zjednoczenia władz¹.

Ż 4,7

Był to bieg olbrzymia w wykonaniu Teresy: dopiero co przysłała do Karmelu, a już niemal osiągała jego szczyty. Uciszenie i zjednoczenie, którymi po raz pierwszy mogła się cieszyć, to przecież modlitwy z czwartych i piątych mieszkań.

W modlitwie uciszenia „dusza w głębi swego wnętrza czuje słodycz tak wielką, iż z tego samego poznaje bliską obecność swego Pana”¹. Z kolei zjednoczenie jest już wyższym stopniem modlitwy, kiedy to Chrystus zalewa łaskami swą ukochaną i „tak ją do siebie przygarnia i w siebie przemienia, iż dusza, z wielkiej rozkoszy i słodyczy mdlejąca, czuje się niejako zawieszoną w tych boskich objęciach. I przytulona do tego świętego boku i do tej boskiej miłości, nic już nie czuje tylko samą rozkosz”¹. Gdy Teresa otrzymuje te łaski od Boga, ma około 23 lat¹⁴.

Mm 4,2

Mm 4,4

Stan jej zdrowia natychmiast się pogorszy, pozostawiając ją sparaliżowaną przez trzy lata. Cierpienia

¹⁴ Chociaż w swych wspomnieniach Święta błędnie określi swój wiek: „nie mając w owym czasie dwadzieścia lat” (Ż 4,7).

były niekiedy bardzo bolesne, lecz Teresa nie tylko pogodzi się z chorobą, ale nawet będzie ją znosiła z wielką pogodą ducha: „Byłam całkowicie pogodzona z wolą Bożą, nawet jeśli Pan pozostawiłby ^{Ż 6,2} mnie w tym stanie na zawsze”. Pragnęła oczywiście zdrowia, ale jedynie po to, aby móc swobodniej i pełniej oddać się trwaniu z Chrystusem na modlitwie ^{por. Ż 6,2} w sposób, jaki niedawno odkryła¹.

1.6. OSŁABNIĘCIE W MIŁOŚCI

Och, na Boga, pragnęłam zdrowia, aby więcej Mu służyć, a stało się ono przyczyną całej mojej szkody!²

Kiedy piękne ciało Teresy na nowo rodziło się do życia, a choroba zanikała, i kiedy tak marzyła, aby oddać się w pełni modlitwie, nieoczekiwanie pojawiło się oziębienie w miłości¹⁵.

Wszyscy chcieli mieć kontakt z tą zakonnicą, która ze względu na swoją długą i ciężką chorobę zdobyła famę świętej¹⁶. Ona natomiast, zgodnie z

¹⁵ Por. Efrén de la Madre de Dios, O. Steggink, *Tiempo y vida...*, s. 135-146.

¹⁶ „Rozmawiałam dużo o Bogu, czym wszystkie były zbudowane i zdumiewały się cierpliwością, którą Pan mi dawał. Gdyż wydawało się niemożliwym – jeśli nie pochodziłoby to z ręki Jego Majestatu – zdołać ścierpieć tak wiele dolegliwości z takim zadowoleniem” (Ż 6,2).

swoją naturą, zaczęła mocno angażować się w nowe przyjaźnie. Nic niecenzuralnego w tych znajomościach nie miało miejsca, ale młoda i piękna Teresa odczuwała, że w jej sercu dokonuje się jakiś rozdział oraz że niektóre z wewnętrznych impulsów nie były w pełni oparte w Chrystusie¹⁷. Sami świadnicy nie widzieli niczego niedoskonałego w tym postępowaniu i radzili jej, aby dla dobra konwentu nie rezygnowała z tego rodzaju spotkań¹⁸.

Odczuwała głęboki rozdźwięk wewnętrzny i rozczarowanie. Kiedy znajdowała się pośród swoich znajomych, przypominała sobie słodkie momenty modlitwy, a kiedy była z Panem, wspomnienie przyjaciół przynosiło niepokój¹⁹.

Największe zaniepokojenie przyszło wraz z pojawieniem się wyjątkowego uczucia, jakim Teresa obdarzyła pewnego człowieka. Wiele lat później wyzna ze smutkiem:

¹⁷ Największym błędem, jaki popełniła, było opuszczenie modlitwy z powodu fałszywej pokory (por. Ż 7,1.11; 8,3.5; 19,4), i to ona, która powiedziała wcześniej, że niczego na tym świecie nie można porównać z dobrem płynącym z modlitwy (por. Ż 7,10).

¹⁸ „Jeden z kapłanów, gdy poszłam do niego z tą wątpliwością, powiedział mi, że choćbym doświadczała wzniosłej kontemplacji, to tego rodzaju sytuacje i relacje nie stanowiły dla mnie przeszkody” (Ż 8,11).

¹⁹ Por. S. Castro, *Ser cristiano...*, s. 41.

Żadna z tych relacji nie spowodowała takiego rozproszenia, jak ta relacja, o której mówię, gdyż czułam do tej osoby silne przywiązanie emocjonalne⁷.

Nie udawało się jej zintegrować swojej uczuciowości z relacją z prawdziwym Przyjacielem. To serce gdzieś się jej wymykało. Za niedługi czas będzie już umiała kochać innych całym sercem i bez wyrzutów sumienia. Wtedy zda sobie sprawę, że to gorące, silne i czyste pragnienie kochania innych będzie się rodzić z miłości pochodzącej od Pana. Ale teraz jeszcze do tego nie doszła i sytuacja była zgoła inna.

Na razie ma miejsce inne ważne wydarzenie. Gdy zaledwie rozpoczęła ową niebezpieczną, jak można było się domyślać, znajomość, Chrystus już dłużej nie czeka i daje jej odczuć swoje niezadowolenie:

Uobecnił się przede mną Chrystus z wielką surowością, dając mi do zrozumienia, jak bardzo ciążyło Mu to spotkanie⁶.

Wrażenie było przerażające. Chrystus przyjaciel, z obliczem surowym i przeciwko niej. Teresa nie była w stanie zapomnieć nigdy tego widzenia:

Tak silne wywarło to na mnie wrażenie, że minęło już ponad dwadzieścia sześć lat, a wydaje mi się, że ciągle o tym pamiętam⁶.

Był to kolejny krok zanurzający ją w głębinach Boga, który swoim spojrzeniem dał jej do zrozumie-

nia, że jej konsekracja jest czymś więcej niż tylko wypełnieniem Reguły Karmelu²⁰. Zdała sobie sprawę, że przynagła ją do tego ten najgłębszy wymiar jej uczuciowości, który z natury zmierza do pełni.

Niestety, pomimo tych wydarzeń Teresa wciąż nie czyni ostatecznego kroku. Chociaż jej serce zostało zranione surowym i przenikającym spojrzeniem Pana i już nic nie hamowało duszy, która pragnęła spocząć w Nim, ona nie zmienia swego postępowania.

Tragedia się przedłuża, a ona wzdycha tylko z zapalem za żywą wodą ze źródeł Chrystusa: „O, żywe źródła ran mojego Boga!”, jak to wykrzyknie pewnego dnia. Swoje udręki z wielkim liryzmem wyrazi pod koniec ósmego rozdziału *Księgi mojego życia*: W 9,2

Pragnęłam żyć, gdyż dobrze rozumiałam, że nie żyłam, a jedynie zmagalam się z cieniem śmierci, i nie miałam nikogo, kto by mi dał życie, i sama nie mogłam go sobie wziąć; a Ten, który mógł mi je dać, miał rację,

²⁰ „I wydawało mi się, że lepiej będzie postępować jak wiele innych siostr [...] i odmawiać jedynie to, do czego byłam zobowiązana i tylko ustnie – gdyż nie powinna – tak myślałam – praktykować modlitwy myślniej i tak bliskiej relacji z Bogiem ta, która zasługiwała na przestawanie z demonami – i że oszukiwałam innych ludzi, ponieważ na zewnątrz zachowywałam pozory dobra” (Ż 7,1).

że nie śpieszył mi z pomocą, gdyż tyle razy zwracał mnie do Siebie, a ja Go porzucałam²¹.

1.7. OPIESZAŁA MIŁOŚĆ WOBEC RAN CHRYSYUSA

Teresa doszła do przekonania, że pełne i definitywne nawrócenie nie będzie możliwe, jeśli Pan nie zainterweniuje. I moment ten nadszedł. Dziewiąty rozdział autobiografii dzieli jej życie na dwie części: pierwsza to jej podążanie za Chrystusem, które dochodzi tutaj do swego szczytu, a druga to początek działania samego Boga, który wychodzi jej na spotkanie. Wydarzenie zostało opisane w tonie jakby uroczystym:

Przydarzyło mi się raz, że wchodząc pewnego dnia do oratorium zobaczyłam obraz przyniesiony tam na przechowanie... Było to wyobrażenie Chrystusa, bardzo poranionego, i tak nabożne, że widząc Go takim czułam

²¹ Ten końcowy akapit ósmego rozdziału wskazuje – dosłownie mówiąc – punkt kulminacyjny pierwszej części autobiografii. „I oto znajdujemy się na szczycie góry, na którą stopniowo wchodziła od pierwszych lat życia, aby teraz osiągnąć wysokość, z której szybko zacznie dostrzegać nową jutrzenkę zbawienia. Na Teresę oczekują nowe szczyty, ale teraz to nie ona je będzie zdobywać, ale moc Boża, która ją uniesie niczym olbrzym, sprawiając, że będzie szła z twierdzy do twierdzy, aż pozwoli jej ujrzeć Boga na Syjonie” (S. Castro, *Ser cristiano...*, s. 46).

się cała poruszona, gdyż ono dobrze przedstawiało to, co Pan dla nas przeszedł. Tak mocno poczułam, jak źle odwdzięczyłam Mu się za te rany, że – zdaje mi się – serce mi się rozdzierało i upadłam tuż przy Nim cała zalana łzami¹.

Ż 9,1

Spotkanie twarzą w twarz z tamtym wizerunkiem wywołało prawdziwy wstrząs w jej duszy²². Jej oczy nie przestawały wylewać łez, a serce niemalże się rozdzierało. Nie jest łatwo w pełni zrozumieć, co się wtedy wydarzyło. Pewne strofy św. Jana od Krzyża mogą stać się najlepszym pomostem, aby skrócić nieco ten dystans:

Był sobie pasterz samotny wśród świata,
Nie znał co radość, co wzajemne serce,
Bo choć miłością pałał ku pasterce
Tysiąc udręczeń pierś jego przygniata...
A tak, gdy o nim wcale nie pamięta
Piękna pasterka, znosi te męczarnie,
Wśród obcych deptać daje się bezkarnie,
Takie nań miłość nałożyła pęta¹.

Pasterz,
strofy 1 i 3

Do tego wrażenia wywołanego przez spojrzenie cierpiącego Chrystusa doszły błagania św. Augustyna. Dotarły one do uszu Teresy przez lekturę *Wyznań*, które w tamtych dniach wpadły jej w ręce.

²² Por. Efrén de la Madre de Dios, O. Steggink, *Tiempo y vida...*, s. 145-148; S. Castro, *Ser cristiano...*, s. 50-51.

O wydarzeniach tych opowiada w sposób bardzo żywy:

Gdy doszłam do opisu jego nawrócenia i przeczytałam o tym, jak usłyszał ów głos w ogrodzie, zdało mi się nie inaczej, jak tylko, że Pan mi je dał; tak to poczuło moje serce. Trwało to dłuższą chwilę, gdy cała obumierałam we łzach, a w sobie czułam wielkie przygnębienie i znużenie¹.

Czuła się odnowiona. Doświadczyła przejścia Chrystusa przez jej duszę. W jednej chwili zrozumiała ów długi proces jednoczenia się z Bogiem:

A ponieważ Jego Majestat nie oczekiwał niczego innego jak tylko pewnego przysposobienia we mnie, zaczęły nasilać się dary duchowe¹.

Jej dusza rozszerza się i rozgłasza dobrą nowinę:

Odtąd jest to już inna, nowa księga, to znaczy inne, nowe życie. To, aż dotąd, było moje. Natomiast to, którym żyłam odkąd zaczęłam objaśniać te sprawy modlitwy, jest tym, którym Bóg żył we mnie, jak byłam o tym przekonana¹.

Mimo to Teresa zdawała sobie sprawę, że w sferze uczuciowości nie była jeszcze w pełni wolna. Tymczasem Pan Bóg zalewał ją łaskami, a ona postępowała naprzód. Ten rozstrój pomiędzy tak wzniosłymi łaskami a małostkami jej nie w pełni zintegrowanej uczuciowości rodził w niej niekiedy wątpliwość. Jak sama pisze: „Chociaż w darach Bożych

byłam daleko posunięta, w cnotach i umartwieniu
byłam całkiem w początkach”’.

Ż 23,9

Po niezrozumieniu ze strony niektórych spowiedników, którzy patrzyli na nią jak na opętaną, jezuitcy kierownicy duchowi wyrazili opinię, że była to sprawa Boga. Jedyne, co do niej należało, to okazać jak największą wierność Jego woli i oczekiwać na nowe oddziaływanie łaski Bożej.

Pan Bóg wciąż pozwalał się jej doświadczać, a przez to coraz bardziej pociągał ją za sobą. Święta czuła się jakby zanurzona w miłości i świetle.

Pan okrywał mnie ową słodyczą i chwałą, tak że wydawało mi się, iż całą mnie otaczała i w żadną stronę nie mogłam uciec; i tak właśnie było’.

Ż 24,2

W międzyczasie jej przywiązanie i uczucie względem Człowieczeństwa Chrystusa powiększało się’.

por. Ż 24,2

Przyczynił się do tego ojciec Diego de Cetina:

Powiedział mi, abym każdego dnia praktykowałam modlitwę o jakimś fragmencie Męki Pańskiej, i abym czerpała z niego pożytek, i żebym nie myślała o niczym innym, jak o Człowieczeństwie Jezusa Chrystusa’.

Ż 23,17

W podobny sposób inny jezuita, ojciec Juan de Prádanos, zachęcił ją, aby podtrzymywała wszystkie natchnienia Boże. Moment jej całkowitego nawrócenia i ostatecznej integracji zbliżał się wielkimi krokami. I tak oto, pewnego dnia, kiedy modliła się i prosiła Pana o łaskę zadowolenia Go we wszystkim,

poczuła, że jest jakby poza sobą, w wysokim zachwyceniu. Usłyszała następujące słowa: „Już nie chcę, abys przestawała z ludźmi, ale z aniołami”²³.
 Ż 24,5

Zmiana była całkowita, dotknęła samych korzeni. Pan Bóg udzielił jej łaski zaślubin²³. Teresa, czując się przeniknięta bezgraniczną wolnością i czystą miłością, zaczęła unosić swego ducha ku Bogu. Nie zmęczy się wyśpiewywaniem tej wolności. Zdawała sobie sprawę, że została obdarowana tą łaską w sposób niezasłużony. Wielokrotnie przecież starała się osiągnąć tę wolność wewnętrzną, nie bacząc na swoje zdrowie: „Często podejmowałam tak wielki wysiłek, że kosztowało mnie to wiele zdrowia”²⁴.
 Ż 24,8
 Wszelki wysiłek okazywał się jednak nieskuteczny.

Dopiero teraz, po tylu latach, Chrystus, prawdziwy Przyjaciel i Oblubieniec duszy, odrywa ją od tego, co przyziemne. Teresa nie miała wątpliwości, że to był On, że słowa usłyszane podczas zachwycenia wyszły z Jego ust’.
 por. 6M 8,2

Podsumowując możemy powiedzieć, że od trzeciego rozdziału *Księgi mojego życia* relacja Teresy z Bogiem dokonuje się w osobie Jezusa Chrystusa’.
 por. Sd 18,1
 To chrystologiczne ześrodkowanie jej życia duchowego jest dominujące. Pojawiają się również odnie-

²³ Chociaż o łasce zaślubin Teresa nie wspomina w *Księdze życia*, lecz dopiero w *Zamku wewnętrznym* (por. 6M 4,2).

sienia do pozostałych Osób Boskich, ale to On znajduje się w samym centrum jej doświadczenia i poznania. Możemy powiedzieć, że Bóg terecjański i Jego misterium pachnie Chrystusem. Za moment przyjrzymy się temu dokładniej.

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie ■ 5

Rozdział 1. W poszukiwaniu Chrystusa ■ 10

- 1.1. Budząc się do życia ■ 14
- 1.2. Niebezpieczne rozdroże ■ 17
- 1.3. Ale Bóg jej szukał ■ 19
- 1.4. Na pustyni czekał na nią Chrystus ■ 22
- 1.5. Również w Karmelu oczekiwał na nią Pan ■ 25
- 1.6. Osłabnięcie w miłości ■ 30
- 1.7. Opieszła miłość wobec ran Chrystusa ■ 34

Rozdział 2. Chrystus wychodzi na spotkanie ■ 40

- 2.1. Słowa Chrystusa ■ 40
 - 2.1.1. Słowa zawsze skuteczne ■ 42
 - 2.1.2. Łaska Chrystusa ■ 46
- 2.2. Wizje Chrystusa Zmartwychwstałego ■ 49
 - 2.2.1. Pochłaniająca obecność Chrystusa ■ 50
 - 2.2.2. Światło i piękno Chrystusa ■ 51
 - 2.2.3. Promieniowanie Chrystusa ■ 53
 - 2.2.4. Nowe zanurzenie w Chrystusie ■ 56
 - 2.2.5. Współodczuwanie z Chrystusem ■ 59
 - 2.2.6. Najwyższe doświadczenia ■ 60
 - 2.2.7. Odbicie oblicza Chrystusa ■ 65

Rozdział 3. Razem z Chrystusem ■ 69

- 3.1. Człowiek, raj Boga ■ 71
- 3.2. Pierwsze kroki ■ 74
- 3.3. Wołania Chrystusa ■ 78
- 3.4. Chrześcijanin oczarowany Chrystusem ■ 82
- 3.5. Modlitwa uciszenia... nabyta? ■ 87
- 3.6. Chrześcijański sposób bycia ■ 89

Rozdział 4. W Chrystusie ■ 93

- 4.1. Szept pasterza ■ 93
- 4.2. U źródeł Samarii ■ 97
- 4.3. O, żywe źródła ran mojego Boga! ■ 101
- 4.4. Zadaj śmierć widokiem Twej boskiej piękności! ■ 107
- 4.5. Z Chrystusem w Bogu ■ 113
- 4.6. Chrześcijanin świętynią żywego Boga ■ 120

Rozdział 5. Pójdziemy razem, Panie! ■ 124

- 5.1. Udręczeniem miłości rozpalona ■ 126
- 5.2. Miłość do Jezusa Chrystusa ■ 128
- 5.3. Prawdziwy przyjaciel ■ 129
- 5.4. Oblubieniec duszy ■ 134
- 5.5. Przykazanie miłości ■ 137
- 5.6. Łagodność i pokora ■ 139
- 5.7. Czystość serca ■ 141
- 5.8. Niosąc swój krzyż razem z Chrystusem ■ 144
- 5.9. Radość z ubóstwa Chrystusa ■ 148

Rozdział 6. Chrystus, najwspanialszy dar od Ojca ■ 152

- 6.1. Zarzewie problemu ■ 153
- 6.2. Znaczenie problematyki ■ 154

- 6.3. Opinia, z którą walczy Teresa ■ 159
- 6.4. Ewangelia Teresy ■ 165
 - 6.4.1. Synteza jej myśli ■ 165
 - 6.4.2. Sformułowanie argumentu terecjańskiego ■ 170
 - 6.4.2.1. Z perspektywy doświadczenia ■ 170
 - 6.4.2.2. Świadczenie Pisma Świętego ■ 171
 - 6.4.2.3. Odwołanie się do tradycji ■ 173
 - 6.4.2.4. Argument antropologiczny ■ 174
 - 6.4.2.5. Negatywne skutki ■ 176
 - a) Lekceważenie przykładu Chrystusa ■ 176
 - b) Niebezpieczeństwo lekkiego oddalenia się od Eucharystii ■ 178
 - c) Odseparowanie się od Matki Bożej i świętych ■ 179
 - d) Misteria liturgiczne nie będą dobrze celebrowane ■ 179
- 6.5. Chrystus, najwyższe dobro ■ 180
- 6.6. Duchowość Teresy ■ 182

Rozdział 7. Chrystologia egzystencjalna św. Jana od Krzyża ■ 187

- 7.1. Sanjuanistyczny projekt drogi ■ 188
- 7.2. Rozpalona miłość do Chrystusa ■ 191
- 7.3. Smutek z powodu tego, co skończone ■ 197
- 7.4. Ku Bogu na drodze cnót teologicznych ■ 200
- 7.5. Ku czystej miłości ■ 205
- 7.6. Czysta miłość pośród błogostawionej nocy ■ 207
- 7.7. Miłość zakochania ■ 213
- 7.8. Pełne zjednoczenie ■ 215
- 7.9. Chodźmy się przejrzeć w Twojej piękności ■ 219
- 7.10. Zakończenie ■ 223

Rozdział 8. Chrystus Teresy od Jezusa i Jana od Krzyża. Porównanie ■ 225

- 8.1. Przybliżenie tematu ■ 225
- 8.2. Chrystus w procesie duchowym ■ 228
 - 8.2.1. Początki ■ 228
 - 8.2.2. Ku czystości kontemplacyjnej ■ 229
 - 8.2.3. Noc oblubieńcza ■ 230
 - 8.2.4. Niezgłębiona komunია miłości ■ 232
 - 8.2.5. Zaślubiny z Panem ■ 233
- 8.3. Chrystus w kontemplacji ■ 234
- 8.4. Ujęcie syntetyczne obydwu autorów ■ 239
 - 8.4.1. Chrystus Jana od Krzyża ■ 239
 - 8.4.2. Chrystus Teresy od Jezusa ■ 241

Skróty ■ 244

